

## UPADEK ANIOŁA. PSYCHOANALIZA MITU

*...anioł wielkiej piękności i siły zwrócił się  
przeciwko niepojętej Jedności, ponieważ powiedział  
„Ja”, co oznaczało odłączenie.*  
Czesław Miłosz, *Traktat teologiczny*

Przedmiotem niniejszej pracy jest psychoanaliza starożytnego judeo-chrześcijańskiego mitu upadku anioła, ze szczególnym naciskiem położonym na moment dynamizmu świętości strąconej z nieba. Liczne wariacje literackie tego mitu obfitują w dodatkowe znaczenia: moralną ambiwalencję Boga, filozoficzne rozterki zbuntowanego anioła, czy wreszcie antropologiczne konsekwencje pierwotnego nieposłuszeństwa. Tym samym kwestia upadku lub buntu anioła staje się kłopotliwa już na samym początku badań. Czy mamy bowiem do czynienia z wygnaniem, czy z dobrowolnym odejściem? A może z opuszczeniem Boga przez jego sługi? Ponieważ zależy nam na poznaniu samego rdzenia mitu, który jest wspólny dla wszystkich późniejszych wariantów, interesować nas będą w tym momencie jego najstarsze wersje. Baza tekstowa została więc ograniczona do kilku tylko pism apokryficznych i pseudoepigraficznych: 1 i 2 *Księgi Henocha*, *Księgi Jubileuszów* oraz *Żywota Adama i Ewy*<sup>1</sup>, jako do tekstów najobficiej „relacjonujących” kwestie angelologiczne, a jednocześnie będących najstarszymi literackimi świadectwami mitu o upadku anioła.

<sup>1</sup> Analizowane teksty źródłowe pochodzą z polskiego wydania: *Apokryfy Starego Testamentu*, oprac. i wstępy R. Rubinkiewicz, przeł. A. Kondracki et al., Warszawa 1999, s. 144–189 (1 Hen), 199–214 (2 Hen), 262–282 (Jub), 29–39 (ŻAdEwŁac).

Określmy teraz podstawowe pojęcia. Na bazie trojakiemu rozumienia mitu zaprezentowanego przez Ryszarda Tomickiego<sup>2</sup>, mit upadku anioła można zdefiniować w następujący sposób:

1) jest to opowieść w różnych wariantach, która została spisana głównie na kartach pism apokryficznych i pseudoepigraficznych Starego i Nowego Testamentu; występują w niej postacie nadprzyrodzone, a wydarzenia tam opisane mają skutki w skali kosmicznej;

2) opowieść ta jest wyrazem światopoglądu uwzględniającego wiarę w osobowe istnienie antropomorficznych istot nadprzyrodzonych: Boga, aniołów i demonów<sup>3</sup>;

3) jest to językowe upostaciwienie uniwersalnej gry psychicznej odczuć i emocji przebiegającej na poziomie nieuświadomionym.

Takie ujęcie mitu, zwłaszcza punkt trzeci, uzupełnijmy krótko uwagami z zakresu psychoanalizy. Dla Zygmunta Freuda mit stanowi „zbiorowe marzenie senne”<sup>4</sup>, iluzję napędzaną nieuświadomionymi pragnieniami ludzi skłonnych do projekcji swych przeżyć na obiekty zewnętrzne<sup>5</sup>. Owe projekcje z kolei pełnią diagnostyczną rolę służącą lepszemu i pełniejszemu poznaniu człowieka. Według Carla Junga natomiast materiałem mitów i bezpośrednimi przyczynami przeżyć numenicznych są archetypy: ponadkulturowe jądra znaczeniowe, które organizują pochodzące z zewnątrz doświadczenia<sup>6</sup>. Mity polegają na „ubrani” archetypów w pewne konkretne dla danego kontekstu historyczno-kulturowego formy, a z czasem stają się dogmatami w ramach określonego, sformalizowanego wyznania<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> R. Tomicki, *Mit*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1989, s. 247.

<sup>3</sup> Jakkolwiek Tomicki w tym aspekcie definicji uściśla, że chodzi o światopogląd archaiczny, trzeba podkreślić, że wszystkie trzy wielkie monoteizmy uwzględniające mit-opowieść o upadku anioła są współcześnie religiami żywymi i w każdej z nich mniej lub bardziej zaznaczona jest dosłowność rozumienia przekazów zawartych w świętych pismach i szeroko rozumianej tradycji. Tym samym należy zachować ostrożność w posługiwaniu się określeniem „archaiczny” w stosunku do tego światopoglądu.

<sup>4</sup> L. Honko, *Problem zdefiniowania mitu*, [w:] *Teoria mitu. Wybór tekstów*, red. A. Szyjewski, Kraków 1997 [maszynopis], s. 7.

<sup>5</sup> E. Mielecki, *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1981, s. 203.

<sup>6</sup> A. Moreno, *Jung, bogowie i człowiek współczesny*, przeł. S. Ławicki, Warszawa 1973, s. 82.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 85.

Z perspektywy psychoanalitycznej mit możemy więc traktować jako regresu dziecięcym fantazjom lub jako progresu osiągnięciu Jaźni, diagnozę osobowości, jak i jej terapię. Jak zatem potraktować mit o upadku anioła? Jeśli chcemy opisać go w terminologii psychoanalitycznej, konieczne jest przede wszystkim poznanie „aktorów” tego kosmicznego dramatu oraz podstawowych relacji pomiędzy nimi. By móc tego dokonać, musimy najpierw sformułować kilka uwag odnośnie do przedmiotu badań.

Bezpośrednich źródeł literackich mitu o upadku anioła należy się dopatrywać w judaizmie późnego okresu biblijnego, przesiąkniętym wpływami babilońskimi i perskimi, które kazały widzieć Boga jako władcę otoczonego swoimi dworzanami, zwanymi niekiedy Jego synami. Określenie to było często używane w literaturze starożytnego Bliskiego Wschodu na oznaczenie całego kompleksu relacji między królem a jego poddanymi poprzez odwołanie się do więzi ojciec-syn. Boski dwór był więc modelowany na bazie polityczno-kulturowego wzoru konkretnej epoki<sup>8</sup>, a jednocześnie nasycony znaczeniem pierwotnej więzi rodzicielskiej. To zagęszczenie osób na dworze królewskim oraz sieć zależności emocjonalno-społecznych znajduje swoje odbicie w wyobrażeniach dotyczących świata nadprzyrodzonego wypełnionego aniołami. Kim jednak są anioły?

Słowo „anioł” wywodzi się z greckiego „angelos”<sup>9</sup>, użytego w Septuagincie dla oddania hebrajskiego terminu „malach”, który z kolei jest rzeczownikiem derywowanym od starego semickiego rdzenia l’k znaczącego „posyłać”, a dokładniej „posyłać z wiadomością lub zadaniem”<sup>10</sup>. Hebrajskie słowo „malach”, jak i greckie „angelos” oznaczają więc tylko i wyłącznie „posłańca”, choć określenie to może się odnosić zarówno do człowieka, jak i do innych bytów będących na służbie u Boga – i tak też jest używane na kartach pism kanonicznych, a także apokryficznych oraz pseudoepigraficznych judaizmu i chrześcijaństwa.

<sup>8</sup> *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, przeł. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1982, s. 49.

<sup>9</sup> W pracy zastosowano uproszczoną formę transkrypcji pojęć greckich i hebrajskich.

<sup>10</sup> *The Interpreter's Dictionary of the Bible. An Illustrated Encyclopedia*, red. G.A. Buttrick, Nashville 1992, s. 128–134.

Rozróżnienie na poziomie językowym między boskim „aniołem” a ludzkim „posłańcem” uwidacznia się dopiero w Wulgacie, gdzie dla oddania tych terminów użyte zostały odpowiednio słowa „angelus” i „nuntius”. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że jest to wynik pewnych tradycji komentatorskich interpretujących poszczególne użycia słów „malach” i „angelos” jako angelofanie. W tym momencie jednak nie będziemy wnikać w egzegetyczne tudzież lingwistyczne niuanse zagadnienia i poprzestaniemy na zdefiniowaniu terminu „anioł” na gruncie judaizmu i chrześcijaństwa jako nazwy pomniejszej istoty nadprzyrodzonej pozostającej w stosunku zależności wobec głównego bóstwa.

Już teraz należy zaznaczyć ważne z perspektywy psychoanalitycznej elementy tej definicji: anioł jest tej samej co Bóg natury oraz pozostaje wobec Niego w relacji zależności. Co więcej, osobowość posłańca zostaje przesłonięta bądź to autorytetem jego zleceniodawcy, bądź wagą samej misji. Anioł jest raczej synekdochą odsyłającą do tego, kto go posłał, niż samodzielnym, autonomicznym bytem.

## WARIANTY MITU

Mit o upadku anioła (lub aniołów – w zależności od wariantu mitu) w interesującym nas kontekście historyczno-kulturowym, obejmującym okres między III a I wiekiem p.n.e., pojawia się w kilku wariantach. Przyjrzyjmy się różnym wersjom tego mitu, a następnie wskażmy elementy wspólne wszystkim wariantom.

W 1 Księdze Henocha<sup>11</sup> upadek aniołów został opisany w *Księdze Czuwających* (1 Hen 6–36) i stanowi rozwinięcie wątku z Rdz 6:1–4. Oto grupa aniołów pod wodzą Szemihazy, wiedziona pożądaniem, decyduje się związać z ziemskimi kobietami (1 Hen 6), czego efektem są narodziny grzesznych gigantów (1 Hen 7:2–5). Na wieść o tym Jahwe wpada w gniew i postanawia ukarać rozpustne anioły (1 Hen 10:4; 11). Karą jest podjudzenie anielskich synów, gigantów, przeciwko sobie oraz

<sup>11</sup> Tzw. *Henoch etiopski* – tekst ten bowiem zachował się jedynie w odpisie etiopskim.

uwięzienie i spalenie aniołów, którzy zgrzeszyli (1 Hen 10:12). Aniołowie na wieść o czekającej ich zagładzie zwracają się do Henocha z prośbą o wstawiennictwo u Boga. Jednak patriarcha doznaje wizji, w wyniku której ogłasza aniołom:

[...] spisałem waszą prośbę, ale w mojej wizji oznajmiono mi, że wasza prośba nie zostanie [spełniona] po wszystkie dni wieczności. Pełny sąd [zadekretowano] przeciw wam i nie zaznacie pokoju. Odtąd nie wstąpicie do nieba przez całą wieczność. Postanowiono, że macie być związani na ziemi po wszystkie dni wieczności (1 Hen 14:4-5).

W dalszej części wizji Henoch spotyka się z Bogiem, który żąda, by przekazać Czuwającym następujące słowa:

[...] dlaczego opuściliście wysokie, święte i wieczne niebo i złączyliście się z kobietami i staliście się nieczyści z córkami ludzkimi, wzięliście sobie żony i postąpiliście tak, jak synowie ziemscy, i zrodziliście synów gigantów? Byliście duchowymi, świętymi, żyjącymi Życiem wiecznym, a staliście się nieczyści z powodu kobiet. Zrodziliście [dzieci] poprzez krew ciała. Zapalaliście ludzkim pożądaniem i stworzyliście ciało i krew tak, jak czynią to ludzie, którzy umierają i ulegają zniszczeniu (1 Hen 15:3-4).

Grzech Czuwających polega więc na złamaniu kosmicznego porządku ustalonego przez Boga: na związaniu się z ziemskimi kobietami i spłodzeniu gigantów. Z ciał tych ostatnich wyjdą bowiem złe duchy, zaludnią ziemię i staną się wrogami ludzkości (1 Hen 15:8-12). Henochowi objawione zostaje również więzienie przeznaczone dla Czuwających: to ogromna ognista otchłań (1 Hen 18:11-12), gdzie trafiają ci, którzy przekroczyli boskie przykazania:

Tutaj będą przebywać aniołowie, którzy połączyli się z kobietami, podczas gdy ich duchy przyjmując różnorakie kształty zepsuły ludzi, uwiodły ich doprowadzając ich do składania ofiar demonom jako bogom. Pozostaną tutaj aż do dnia wielkiego sądu, w którym zostaną skazani na całkowite unicestwienie (1 Hen 19:1).

W 2 *Księdze Henocha* upadek aniołów opisany jest znacznie oszczędniej. Oto patriarcha odbywa niebiańską podróż. W drugim niebie spotyka uwięzione anioły, o których dowiaduje się, że „są to źli buntownicy

przeciwko Panu, którzy nie słuchali głosu Pana, ale poszli za swoją wolą” (2 Hen 7:3) – wykroczenie aniołów jest więc nazwane wprost. Nieco później Henoch spotyka dobre anioły strzegące Raju, które „nieustającym głosem i pięknym śpiewem chwalą Boga przez cały dzień” (2 Hen 8:8). Wreszcie jego oczom ukazują się zastępy smutnych olbrzymów, o których dowiaduje się:

To są Grigorii, 200 książąt, którzy się oddzielili, 200 chodzących w ich ślad. I zstąpili na ziemię i związali się obietnicą na stoku góry Hermon, że zanieczyszczą się z ludzkimi kobietami. I gdy się zanieczyścili, Pan osądził ich. A ci tutaj smucą się z powodu swych braci i z powodu dokonanej zniewagi (2 Hen 18:3–6).

Grzech aniołów – bunt oraz związki z ziemskimi kobietami – stanowi więc wynik wolnej woli.

Kolejnym tekstem poruszającym kwestię upadku aniołów jest spisana w języku etiopskim *Księga Jubileuszów*<sup>12</sup> pochodząca z ok. II wieku p.n.e. Podobnie jak w *Henocho etiopskim* grzech aniołów polega na związaniu się z ziemskimi kobietami i spłodzeniu gigantów, co jest przyczyną boskiego gniewu:

Pan rozgniewał się bardzo na swoich aniołów, których posłał na ziemię. Rozkazał, aby zostali zdjęci z wszelkich stanowisk. Kazał ich związać w głębinach ziemi (Jub 5:6).

Tam będą czekać na dzień sądu. Następnie Jahwe stwarza od nowa wszystkie istoty i obdarza je naturą zupełnie wolną od grzechu (Jub 5:12). Jednak wkrótce owe istoty, czyli Noe i jego synowie, są dręczeni i zwodzeni przez „skażone demony” będące synami Czuwających (Jub 10:5). Jak wynika z tekstu, są to duchy o dużej mocy, zdolne do panowania nad ludźmi. Na prośbę Noego Jahwe decyduje się związać demony. Przed boskim obliczem pojawia się jednak Mastema, tajemniczy „główny duch”, i prosi:

O, Panie, Stworzycielu, pozostaw niektórych z nich dla mnie i każ im słuchać mego głosu. Każ im czynić wszystko, co powiem. Jeżeli bowiem żaden z nich nie pozostanie przy mnie, nie będę w stanie sprawować mojej władzy wśród synów ludzkich; to te duchy są prze-

<sup>12</sup> Księga ta znana jest również pod tytułami *Apokalipsa Mojżesza*, *Testament Mojżesza*, *Życie Adama* oraz *Mała Genesis*.

cież po to, aby psuć i zwodzić przed moim sądem, a zło wśród synów ludzkich jest wielkie (Jub 10:7-8).

Jahwe zgadza się pozostawić dziesiątą część demonów na usługi Mastemy (Jub 10:9). Zło znajduje więc swoje konkretne upostaciowanie i wchodzi w szczególny układ z Bogiem.

W tekście *Żywota Adama i Ewy*<sup>13</sup> natomiast znajduje się bardzo cenna „spowiedź szatana”, który na pytanie Adama o powód, dla którego przesładuje jego i Ewę, odpowiada, szlochając:

Cała moja zuchwałość i ból przyszedł przez was. Przez was bowiem musiałem opuścić moje mieszkanie. Przez was zostałem odrzucony od tronu Cherubów, które rozciągając skrzydła używały mi cienia. Przez was moje stopy zdeptały ziemię (ŻAdEwŁac 12).

Następnie szatan zwraca się do Adama:

[...] ty sam nie jesteś mi nic winien, ale to z twego powodu straciłem swą pozycję w dniu twego stworzenia. Ja bowiem tego samego dnia musiałem odejść. Gdy Bóg tchnął w ciebie Swego ducha, otrzymałeś podobieństwo Jego obrazu (ŻAdEwŁac 13).

Człowiek uczyniony na boskie podobieństwo zajął bowiem szczególne miejsce na drabinie bytów – nawet aniołowie musieli mu się pokłonić. Szatan, wezwany przez Michała do oddania pokłonu ludzkiej istocie, odpowiada:

[...] idź precz, Michale! Nie będę kłaniał się temu, który stał się później ode mnie, gdyż ja jestem wcześniej. [...] Także inni aniołowie, którzy byli ze mną, posłyszeli to. Moje słowa spodobały się im i nie złożyli tobie, Adamie, pokłonu. Wówczas Bóg rozgniewał się na mnie i rozkazał wypędzić nas z naszego mieszkania i strącić na ziemię mnie i moich aniołów, zgodnych ze mną. [...] Gdy poznałem, że to z twego powodu musiałem opuścić mieszkanie światła, ogarnął mnie ból i katusze. Zastawiałem sidła na ciebie, by cię pozbawić twego szczęścia, jak i ja zostałem go pozbawiony z twego powodu (ŻAdEwŁac 14-16).

Wypędzony szatan staje więc w opozycji do boskiego porządku.

Podsumujmy zatem przedstawione powyżej warianty mitu i wskażmy powtarzające się elementy stanowiące jego rdzeń. Wszeczpoteżny

<sup>13</sup> Apokryf ten występuje też pod tytułem *Pokuta Adama*.

i wszechwiedzący Bóg stwarza anioły, spośród których jeden (lub kilku – w zależności od wersji mitu) łamie boski zakaz, manifestując swoją jednostkową wolę. Spotyka go za to kara. Zostaje strącony z niebiańskiej siedziby, jednak nie strącony. Jego działania natomiast są skierowane zarówno przeciwko boskiemu, jak i ludzkiemu porządkowi. Przez zaprzeczenie nabiera on własnej osobowości.

## PSYCHOANALIZA MITU

Mając już określony rdzeń tej opowieści mitycznej, przyjrzyjmy się jej z perspektywy psychoanalitycznej. Można w niej dostrzec następujące elementy:

- 1) istnieje Bóg, wszechpotężny i wszechwiedzący wszechstwórca, który dysponuje nieograniczonymi możliwościami karania i nagradzania swojego stworzenia – jest więc także dawcą i egzekutorem prawa;
- 2) Bóg powołuje do życia anioły, które stanowią grupę istot podległych i posłusznych, o słabo zarysowanej osobowości;
- 3) jeden z tych aniołów buntuje się i łamiąc prawo ustanowione przez Boga, staje się odrębną istotą – dalej zwaną szatanem lub diabłem<sup>14</sup>;
- 4) Bóg odrzuca więc zbuntowanego anioła, co w micie metaforyzowane jest przestrzenną zmianą: szatan zmienia miejsce swojego przebywania;
- 5) anioł ten działa nadal, sprzeciwiając się Bogu;
- 6) upadły anioł i Bóg wciąż pozostają ze sobą w relacji.

Spójrzmy więc na ten mit z perspektywy psychodynamicznej, na początek w ramach klasycznej psychoanalizy, i sformułujmy podstawowe metafory:

- 1) Bóg to ojciec;
- 2) wyróżniający się anioł to dziecko<sup>15</sup>;

<sup>14</sup> Wbrew dającej się zaobserwować w literaturze przedmiotu tendencji – nie Lucyferem. To ostatnie imię znaczy bowiem „niosący światło”, co wydaje się szczególnie znaczące w kontekście upadłych aniołów jako nauczycieli kultury w *Henochu etiopskim*. W niniejszej pracy jednak nacisk położony jest na „zaprzeczenie” i „sprzeciwianie się” obecne w źródłosłowach hebrajskiego słowa „szatan” i greckiego „diabolos”.

<sup>15</sup> W domyśle: syn. Można się zastanowić, czy mit ten dałoby się w takim samym stopniu odnieść do córki.



3) bunt anioła to nieposłuszeństwo dziecka;

4) relacja między Bogiem a upadłym aniołem to relacja między ojcem a nieposłusznym dzieckiem – relacja pełna napięcia i ambiwalentna.

Czym zatem jest upadek anioła? By odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się ponownie postaci szatana. Zygmunt Freud stosunkowo niewiele miejsca poświęcał w swoich pracach zagadnieniom związanym z diabłem – zawsze jednak ta postać wiązana była przez niego z zespołem psychicznych mechanizmów analnych. Szatan jest bowiem tym, który się sprzeciwia, a więc manifestuje swoją wolę w najbardziej pierwotnej postaci, jak dziecko, które decyduje o miejscu i czasie dostarczenia sobie przyjemności erotycznej związanej z defekacją<sup>16</sup>. Dziecko może potraktować swoje odchody jako dar, z którym się rozstaje za namową ważnej dlań osoby – tym samym wymienia ono kał na miłość<sup>17</sup>. Może również zatrzymać je dla siebie, by potwierdzić własną wolę – będzie to przekora związana z narcystycznym trwaniem przy własnej przyjemności<sup>18</sup>. To właśnie w analnej fazie rozwoju psychoseksualnego tworzą się zręby ego: poczucia odrębnego „ja”. Z tej perspektywy mit o upadku anioła jest więc opowieścią o narodzinach indywidualności poprzez bunt wobec autorytetu i oddzielenie się odeń. Sytuacja psychodynamiczna zostaje przeniesiona na plan kosmiczny, a anioł występuje przeciw boskiemu prawu, demonstrując w ten sposób swoją wolę. Pytanie, czy nazywanie go aniołem, czyli posłusznym posłańcem, jest uzasadnione od strony językowej? Wszak to już samodzielna istota o wyraźnie zaznaczonej osobowości. Jest jak dziecko, które wyrasta z okresu błogiego poczucia jedności z matką.

Ciekawych uwag na temat szatana, czyli tego, który się sprzeciwia, dostarcza tekst *Nerwica diaboliczna w XVII wieku*. Freud pisze tam, że diabeł modelowany jest na postaci ojca – takiego, jakim pamiętamy go zarówno z naszego osobniczego, jak i gatunkowego dzieciństwa. Z tak

<sup>16</sup> Z. Freud, *Charakter a erotyka analna*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996, s. 19.

<sup>17</sup> Z. Freud, *O urzeczywistnieniu popędów, zwłaszcza erotyki analnej*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, *op. cit.*, s. 101. W innym miejscu Freud podkreśla obecność w mitach wątku zamiany diabelskiego złota w fekalia – możliwe, że to pozornie skrajne przeciwieństwo pożądanego (złoto) i odpychającego (odchody) spowodowało związanie tych dwóch klas obiektów. Z. Freud, *Charakter a erotyka analna*, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>18</sup> *Idem, O urzeczywistnieniu popędów...*, *op. cit.*, s. 102.

zapamiętaną postacią wiążą się bardzo silne ambiwalentne uczucia: miłość i nienawiść. Freud pisze:

Przed wszystkim wiemy, że Bóg jest substytutem ojca, bądź mówiąc dokładniej, ojcem uwznioślonym. [...] Jeśli idzie o niecnego demona [szatana] wiemy, iż uważany on jest za antytezę Boga, jakkolwiek z samej swej istoty jest on Bogu pokrewny. [...] Nie trzeba wielkiej psychoanalitycznej przenikliwości, by dowieść, że pierwotnie Bóg i diabeł byli z sobą tożsami stanowiąc jedną postać, która następnie rozszczepiła się na dwie wyposażone w przeciwstawne atrybuty. [...] Jest to przykład dobrze znanego procesu, za sprawą którego wyobrażenie o treści sprzecznej (ambiwalentnej) rozdziela się na dwa człony przeciwstawne, wyraźnie skontrastowane. Wszelako sprzeczności dotyczące specyficznie pierwotnej natury Boga odbijają ambiwalencję, jaka cechuje relację jednostki z jej własnym ojcem. Jeśli Bóg sprawiedliwy i miłosierny jest substytutem ojca, to trudno się dziwić, iż także wrogość wobec ojca, skutkiem której syn nienawidzi go, boi się go i na niego narzeka, znalazła wyraz w kreacji szatana<sup>19</sup>.

Idąc tym tropem interpretacji, przyjrzyjmy się jeszcze raz postaci szatana. Jest on niewątpliwie silnie związany z Bogiem, co metaforyzowane jest przez relację przestrzenną. Sam fakt, że Bóg pozwala szatanowi przebywać na swoim dworze, wskazuje na jego niebiańską proveniencję<sup>20</sup>. Jako boski poddany, szatan spełnia swe funkcje oskarżyciela i wroga ludzkości, stąd jednak blisko do jego buntu<sup>21</sup>. Z drugiej strony procesu formowania się szatana jako kontr-Boga mamy pierwotny obraz nieprzewidywalnego i kapryśnego Jahwe – jak ujął to Alberto Maggi: „najdłuższa seria tyleż straszliwych, co gderliwych przekleństw, zawartych w Biblii, wychodzi z ust Jahwe przeciwko własnemu ludowi”<sup>22</sup>. Stopniowo więc, wraz z nowymi wpływami teologicznymi i wzrostem transcendencji Jahwe, możliwe było „odciążenie” go i przenoszenie negatywnych cech

<sup>19</sup> Z. Freud, *Nerwica diaboliczna w XVII wieku*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, *op. cit.*, s. 247–248.

<sup>20</sup> J.B. Russell, *The Prince of Darkness. Radical Evil and the Power of Good in History*, London 1988, s. 34. Również w ikonografii szatan jest często przedstawiany jako anioł przebywający pierwotnie blisko boskiego tronu; zob. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Księżyc ciemności. O średnio-wiecznych wyobrażeniach szatana*, Warszawa 1996, s. 80 nn.

<sup>21</sup> J.B. Russell, *op. cit.*, s. 37.

<sup>22</sup> A. Maggi, *Jezus i Belzebub. Szatan i demony w Ewangelii św. Marka*, przeł. M. Przepiórka, Kraków 2001, s. 30.

Boga na jego sługi – w tym wypadku na szatana<sup>23</sup>. Byłby to więc proces analogiczny do postulowanego przez szkołę relacji z obiektem rozszczepienia na „dobrą” i „złą” matkę. Zło jest wszystkim tym, co odrzucone i wyprojektowane na określonego „kozła ofiarnego”, którym w przypadku tego mitu jest właśnie szatan.

Podsumowując interpretację Freuda, upadły anioł jest z jednej strony dzieckiem, które sprzeciwia się ojcu i jego prawom, manifestując siebie jako indywidualny byt poprzez świadomą kontrolę mięśni swojego odbytu, indywidualność bowiem – z perspektywy klasycznej psychoanalizy – rodzi się na bazie mechanizmów analnych. Z drugiej strony upadły anioł staje się anti-Bogiem, czyli w istocie anti-ojcem, wszystkim tym, co w ojcu złe. Syn oddziela się od ojca, aż wreszcie sam staje się ojcem i jego przeciwieństwem, by tym wyraźniej zaakcentować swoją odrębność.

W swoich analizach diabolicznych Freud zatrzymał się w tym miejscu, wskazując na iluzoryczność religii oraz mitów i rolę psychoanalizy w odsłonięciu ich mechanizmów. Dalej posunął się uczeń Freuda, Carl Jung. Stwierdził on, że szatan jest rzeczywiście ciemną stroną Boga – jednak nie tyle Boga jako uwznioślonego ojca, lecz Boga jako archetypu Pełni<sup>24</sup>. Zrozumiałym jest też, że Jung postrzegał postać szatana przez pryzmat kluczowego dla swojej teorii procesu indywidualizacji jako jedną z form, w którą wciela się „odrzucony” archetyp Cienia. W języku mitów chrześcijaństwa owo odrzucenie jest określone jako strącenie szatana z nieba, bez szans na jego powrót<sup>25</sup>.

Czym natomiast jest sam archetyp Cienia? Według Junga stanowi go wszystko, co łączy nas ze zwierzęcością, wszystko, co nieuporządkowane oraz nieprzystosowane społecznie i moralnie. Jako takie nie jest złe – jest po prostu niższe gatunkowo, bardziej pierwotne<sup>26</sup>, innymi słowy: przed-normatywne i przed-legalne. Jung był bardzo ostrożny w moralnym

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>24</sup> A. Moreno, *op. cit.*, s. 98.

<sup>25</sup> Interesującą z punktu widzenia psychoanalizy jest koncepcja apokatastazy Orygenesza, zgodnie z którą wszystko, co stworzone przez Boga, a więc również upadły anioł, na końcu czasów wróci i zjednoczy się ze swoim Stwórcą.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 48.

wartościowaniu zjawisk ze sfery psychicznej: „dobro i zło są wartościami uczuciowymi pochodzenia ludzkiego i nie możemy rozciągać ich poza dziedzinę ludzką”<sup>27</sup>. Należy zatem być ostrożnym w nazywaniu Cienia „złem”, choć nie można popaść w przeciwną skrajność – w negowanie istnienia zła:

[...] gdyby moc zła była tak nieznaczna, jak to wynikało z pewnych poglądów, to świat nie potrzebowałby zstąpienia samego bóstwa lub też ludzie sami byliby w mocy go naprawić, czego jednak do dzisiaj nie zrobili<sup>28</sup>.

Podsumowując, zło istnieje na pełnych prawach bytu i choć należy być ostrożnym w utożsamianiu go z Cieniem, to jednak jest ono czymś jak najbardziej potrzebnym, żeby nie powiedzieć – niezbędnym dla ludzkiej natury. Oto jak słowami Junga można opowiedzieć mit o upadku anioła:

Przedmiot, który nie ma własnej woli sprzeciwiającej się w pewnych okolicznościach swemu stwórcy ani żadnych własnych cech pozbawiony jest także niezależnego istnienia, które pozwalałoby mu także podejmować decyzje moralne. [...] Toteż Lucyfer<sup>29</sup> najlepiej pojął i najwierniej spełnił wolę Boga, kiedy ten chciał stworzyć świat, ponieważ zbuntował się przeciwko Bogu, a tym samym stał się zasadą stworzenia, które wystąpiło przeciwko Bogu, jako wola sprzeciwu. Ponieważ Bóg tego chciał, [...] obdarzył człowieka zdolnością sprzeciwiania Mu się. Gdyby tak nie było, stworzyłby tylko maszynę; wtedy zaś inkarnacja i zbawienie świata nigdy nie wchodziłyby w rachubę, a także Trójca Święta nigdy by się nie objawiła, albowiem wszystko byłoby tylko Jednym. [...] Legenda o Lucyferze nie jest bynajmniej absurdalną baśnią, podobnie jak opowieść o wężu w raj; obie są mitami „terapeutycznymi”<sup>30</sup>.

Ich terapeutyczność polega, po pierwsze, na określeniu proveniencji Cienia jako czegoś ze wszech miar ludzkiego, a po drugie, na wskazaniu właściwego postępowania względem niego. Archetyp ten musi zostać

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>29</sup> Jung przez „Lucyfera” rozumie „szatana”.

<sup>30</sup> C.G. Jung, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1981, s. 241-242.

ponownie włączony w system osobowości poprzez akceptację przez jednostkę swojej krnąbrności, buntowniczości i egoizmu.

Życie jako proces energetyczny wymaga przeciwieństw, bez których jak wiadomo, energia nie może powstać. Dobro i zło są niczym innym jak moralnymi aspektami tych naturalnych przeciwieństw<sup>31</sup>.

Są one jak dwa bieguny magnesu – po przełamaniu go na pół nie pozbędziemy się niechcianego bieguna, lecz utworzymy dwa mniejsze magnesy. Przez całe życie człowiek doświadcza rzeciwieństw, natomiast celem życia jest zintegrowanie tych przeciwieństw w akcie samopoznania, który ze swej natury łączy się z silnym oporem i projekcjami<sup>32</sup>.

Gdzie zatem znajduje się Cień? Jung, odpowiadając na to pytanie, wskazuje na chrześcijańską doktrynę Trójcy Świętej, będącej w istocie „pękniętą Czwórnią”. Pełnia powinna być bowiem zjednoczeniem przeciwieństw i dynamiczną równowagą<sup>33</sup>. W Trójcy jednak nie ma miejsca dla istoty uwikłanej w ciało i naturę. Diabeł pozostaje poza układem trynitarnym i w opozycji do niego<sup>34</sup>. I tutaj właśnie wkracza psychoanaliza mająca pomóc diabłu pogodzić się Bogiem<sup>35</sup>.

Z perspektywy psychoanalitycznej mit upadku anioła możemy zatem potraktować jako:

1) historię formowania się indywidualności, którą można osiągnąć jedynie przez bunt, uwikłanie się w nie-czystość i nie-porządek oraz konflikt z szeroko rozumianym „rodzicem” lub autorytetem;

2) proces zanegowania Cienia i wyprojektowania go na zewnątrz osobowości; osobowość taka w dążeniu do osiągnięcia archetypu Jaźni będzie musiała dokonać reintegracji archetypu, który „wypadł”.

Oczywiście ujęcia te nie wyczerpują wszystkich znaczeń mitu, dostarczają natomiast pewnych wskazówek co do możliwych kierunków jego analizy. Interesujące może być też przyjrzenie się kwestii zazdrości

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 244.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>33</sup> D.M. Wulff, *Psychologia religii klasyczna i współczesna*, przeł. P. Jabłoński, M. Sacha-Piekło, P. Socha, Warszawa 1999, s. 380.

<sup>34</sup> C.G. Jung, *op. cit.*, s. 212.

<sup>35</sup> Być może to właśnie taka świętokradcza w swoich obrazach metaforyka przysporzyła psychoanalizie wielu wrogów pośród ludzi wierzących.

przejawianej przez szatana w kontekście „narodzin” kolejnych dzieci w rodzinie. Szatan byłby bowiem pierwotnym synem, „zdetronizowanym władcą”, którego miejsce zajmuje człowiek, będący w oczach upadłego anioła grudką gliny. Szczególnie interesującym byłoby jednak dalsze podążenie tropem psychoanalnej genezy indywidualności zawsze uwikłanej w nieczystość, przekroczenie zakazów i bunt.

**Bibliografia:**

*Apokryfy Starego Testamentu*, oprac. i wstępy R. Rubinkiewicz, przeł. A. Kondracki et al., Warszawa 1999.

Freud Z., *Charakter a erotyka analna*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.

Freud Z., *Nerwica diaboliczna w XVII wieku*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.

Freud Z., *O urzeczywistnieniu popędów, zwłaszcza erotyki analnej*, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.

Honko L., *Problem zdefiniowania mitu*, [w:] *Teoria mitu. Wybór tekstów*, red. A. Szyjewski, Kraków 1997 [maszynopis].

Jung C.G., *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1981.

Maggi A., *Jezus i Belzebub. Szatan i demony w Ewangelii św. Marka*, przeł. M. Przepiórka, Kraków 2001.

Mieletinski E., *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1981.

Moreno A., *Jung, bogowie i człowiek współczesny*, przeł. S. Ławicki, Warszawa 1973.

Russell J. B., *The Prince of Darkness. Radical Evil and the Power of Good in History*, London 1988.

Wulff D.M., *Psychologia religii klasyczna i współczesna*, przeł. P. Jabłoński, M. Sacha-Piekło, P. Socha, Warszawa 1999.

Zalewska-Lorkiewicz K., *Księżę ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Warszawa 1996.

**Wojciech Kosior** – psycholog i religioznawca, doktorant na Wydziale Filozoficznym UJ. Jego zainteresowania skupiają się obecnie wokół teorii religii, psycholingwistyki i religii Bliskiego Wschodu.